

PRZEGLĄD INFORMACJI Z MEDIÓW

(26 września - 2 października 2020 r.)

BANKOWOŚĆ & RYNEK KAPITAŁOWY

Banki myślą o skupie własnych akcji

Chociaż banki w Polsce mają duże nadwyżki kapitału (według analityków Bloomberg Intelligence te największe mają ponad 5 pkt proc. nadwyżki nad wymaganymi współczynnikami kapitałowymi), to jednak dywidend wypłacać nie mogą - informuje "Parkiet"(Nr z 01.10.2020 r.). Niektóre liczą więc na „buy back”, czyli wykup akcji w celu ich umorzenia.

Jak pisze gazeta, "nieoficjalna informacja o tym, że PKO BP chce skupić własne akcje, dała nadzieje akcjonariuszom banków na dystrybucję zysków", ponieważ pod koniec marca br. Komisja Nadzoru Finansowego (KNF) nakazała bankom, z powodu pandemii, zatrzymanie całych wypracowanych w poprzednich latach zysków (także tych niepodzielonych). A że skupom akcji sprzyja niski indeks WIG-banki, "operacja ta podbiłaby nieco będące pod presją wskaźniki ROE".

Zdaniem Marcina Materny, dyrektora działu analiz Millennium DM, "skupy akcji są gorszym rozwiązaniem dla akcjonariuszy, zwłaszcza mniejszościowych, bo część z nich ze skupu nie skorzysta i traci prawo do części wydatkowanego w ten sposób przez spółkę kapitału". Dywidenda jest zaś równym potraktowaniem akcjonariuszy. Ponadto, może to spotkać się z brakiem entuzjazmu KNF, gdyż regulator straciłby w ten sposób możliwość wpływania na politykę dywidendową spółek.

Raiffeisen Bank z 1,2 mln zł kary od UOKiK

Tomasz Chróstny, prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) nałożył ponad 1,2 mln zł kary na Raiffeisen Bank International za arbitralne wprowadzenie w 2016 r. zmiany warunków umów o kredyt hipoteczny, indeksowany i denominowany głównie do franka szwajcarskiego - donosi "Rzeczpospolita"(Nr z 01.10.2020 r.). Bank odsyłał wówczas kredytobiorców do serwisu Reuters, dodając „Indeks Marżowy Banku".

Prezes UOKiK uznał takie zmiany za praktykę naruszającą zbiorowe interesy konsumentów. Zdaniem szefa UOKiK, nie wolno jednostronnie zmieniać w umowach, zawieranych na czas oznaczony, zasady wyliczania kursów kupna i sprzedaży walut, od których zależy wielkość zadłużenia oraz wysokość poszczególnych rat, płaconych przez kredytobiorców. Wprawdzie konsumenci "mogli teoretycznie wypowiedzieć umowy, ale oznaczałoby to konieczność dokonania natychmiastowej spłaty całego zadłużenia. Wybór więc był fikcyjny, a bank wykorzystał swoją silniejszą pozycję, żeby narzucić swoje warunki" - pisze gazeta.

W opinii UOKiK, "istotne warunki umów na czas oznaczony (...) mogą zostać zmienione wyłącznie na skutek dobrowolnego porozumienia banku i konsumenta". Bez zgody klienta, umowa powinna być wykonywana na dotychczasowych zasadach.

KRD: rosną zaległości z nieopłacanych rachunków

Według Krajowego Rejestru Długów (KRD), coraz bardziej rosną długi Polaków z powodu nieopłacanych rachunków. Z opłatami za czynsz, prąd, wodę, gaz, wywóz śmieci, telewizję czy telefon zalega ponad 409 tys. osób - podaje "Interia.pl" (www.interia.pl z 25.09.2020 r.). Blisko dwie trzecie zaległości to opłaty za telefon, telewizję i internet. Gdy w lutym br. dług wynosił 967 mln zł, to obecnie sięga 1,05 mld zł. W tym, zobowiązania z tytułu nieopłaconego czynszu i opłat za media wynoszą ponad 505 mln zł (wzrost o ponad 17 mln zł).

Opłat za media i czynsz częściej nie regulują mieszkańcy miast (86 proc.) niż wsi (14 proc.); częściej mężczyźni (według KRD - 232 tys. osób), niż kobiety (ponad 177 tys. w KRD). Panowie mają też do zapłacenia łącznie ok. 845 mln zł, gdy dług za płatności pań jest o 134 mln zł niższy.

Adam Łacki, prezes KRD podkreśla, że od wybuchu pandemii do czerwca br. wierzyciele podchodzili bardziej liberalnie do swoich dłużników. Jednak wraz z odmrażaniem gospodarki, jak nie potwierdziło się wiele pesymistycznych prognoz, choćby o masowym wzroście bezrobocia, ich postawa zaczęła się zmieniać. Zdaniem A. Łackiego, można spodziewać się kolejnego przyrostu długu w ciągu najbliższych miesięcy.

GPW: słabnie indeks WIG-banki

Spada udział banków w kapitalizacji głównego rynku Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie (GPW), chociaż nadal jest on zdominowany przez banki. Miały one na koniec 2019 r. około 50 proc. udziału w jego kapitalizacji, pomimo iż na parkiecie notowanych jest ich 15 - podaje "Parkiet" (Nr z 28.09.2020 r.). Natomiast 5 lat temu ich udział w kapitalizacji GPW stanowił blisko 60 proc., ale wówczas notowano 16 banków.

Z powodu pandemii indeks WIG-banki w stracił i zaliczane do niego spółki są warte tylko 280 mld zł, to udział sektora bankowego w kapitalizacji GPW spadł do 37 proc., a więc do najniższego poziomu od lat.

Największy wzrost udziału (pod względem liczby i wartości spółek) na GPW odnotowuje teraz branża producentów gier, głównie z powodu CD Projektu, wartego dzisiaj prawie 39 mld zł. I jeśli na koniec 2019 r. 10 spółek z tego sektora, szacowanych łącznie na 31 mld zł, miało 2,8 proc. udziału w kapitalizacji rynku głównego warszawskiej giełdy, to obecnie już tylko 5 spółek z indeksu WIG-games wycenianych jest na 47 mld zł, odpowiadając za ponad 6 proc. wyceny całego rynku.

Ponadto, duży udział w wartości GPW na koniec 2019 r. miały też paliwa i gaz (9,8 proc.), ubezpieczenia (7,1 proc.) oraz spółki energetyczne (6,6 proc.).

Banki blokują przelewy na konta przy niejasnych źródłach pochodzenia pieniędzy

Bank może zablokować przelew przychodzący na konto klienta, jeżeli są wątpliwości co do pochodzenia źródła pieniędzy. Jak tłumaczą bankowcy, chociaż księgowanie przelewów jest zautomatyzowane, to dopuszcza się możliwość zablokowania przelewu przychodzącego w bardzo wyjątkowych i konkretnych sytuacjach – pisze "Rzeczpospolita" (Nr z 24.09.2020 r.).

Według Iwony Radomskiej z PKO BP zdarza się to bardzo rzadko i "tylko w sytuacji, gdy wynika to bezpośrednio z obowiązków ustawowych dotyczących przeciwdziałaniu praniu pieniędzy, finansowaniu terroryzmu oraz zapobieganiu przestępstwom skarbowym". Radomska twierdzi, że takie działania PKO BP "podejmuje z inicjatywy własnej lub na podstawie dyspozycji otrzymywanej z prokuratury lub od Generalnego Inspektora Informacji Finansowej". Z kolei Kinga Wojciechowska-Rulka z mBanku przyznaje, że bank na bieżąco monitoruje transakcje, każdą sprawę rozpatrując indywidualnie. Alior Bank tłumaczy zaś, że do zablokowania przelewu może dojść w przypadku powzięcia przez bank uzasadnionego podejrzenia, że rachunek wykorzystywany jest w celach oszukańczych lub przestępczych. Do blokady środków przychodzących może dojść także w przypadku wystąpienia problemów technicznych.

GPW uruchomi platformę crowdfundingową Raisemana

Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie wraz z Raisemana Sp. z o.o. (spółkę tworzą firmy: Codeaddict z NewConnect oraz INC z głównego rynku GPW) zamierza uruchomić platformę crowdfundingową, za pomocą której spółki/studia gamingowe będą mogły pozyskać finansowanie na konkretną grę komputerową lub inne dobra cyfrowe - informuje "Bankier.pl"(www.bankier.pl z 25.09.2020 r.).

Jest to pierwszy etap wdrażania inicjatywy GPW - Private Market - która docelowo ma być platformą obrotu wtórnego aktywami cyfrowymi w formie tokenów. W zamian za środki przekazane na prace nad grą, wspierający ma otrzymać określoną liczbę tokenów cyfrowych, działających w oparciu o technologię blockchain - pisze portal.

Zdaniem Marka Dietla, prezesa GPW, platforma ta uzupełni ofertę dla spółek, które są na zbyt wczesnym etapie, by wejść na rynek NewConnect czy GPW.

"Docelowo tokeny mają być przedmiotem handlu pomiędzy użytkownikami Raisemana".

Tokeny te nie będą instrumentami finansowymi, a jedynie cyfrową reprezentacją umowy pomiędzy wspierającym i producentem gry – oświadczył Dietl.

Tokeny będą uprawniały też do udziałów w przychodach ze sprzedaży gry (przez określony czas) oraz innych benefitów, takich jak np. dostęp do wczesnych wersji gry.

UBEZPIECZENIA GOSPODARCZE

Odszkodowawcy liczą na "covidowe" wypłaty z tytułu BI

Kancelarie odszkodowawcze w Polsce liczą na roszczenia przedsiębiorców, którzy ponieśli straty przez lockdown, spowodowany pandemią COVID-19. Powołują się tu na casus Wielkiej Brytanii, gdzie ostatnio sąd na wniosek nadzoru przeanalizował 21 klauzul w ubezpieczeniach Business Interruption (BI) u 8 różnych ubezpieczycieli, wydając wyrok w większości przypadków korzystny dla roszczących firm - pisze „Puls Biznesu”(Nr z 30.09.2020 r.) .

W opinii krajowych towarzystw, problem wypłat z BI w Polsce nie istnieje, gdyż wątpliwe są - zbyt ogólnikowe lub niejasne - warunki umów BI, co do objęcia ochroną ryzyka pandemii.

Np. zdaniem Rafała Mańkowskiego z Polskiej Izby Ubezpieczeń (PIU), wprowadzie w Polsce jest możliwe zawarcie umowy BI w wersji rozszerzonej, także z ochroną strat, powstałych z powodu przerwy w działalności firmy np. w wyniku choroby, tyle, że nawet to rozszerzenie ochrony polisy wyłącza ryzyka pandemii.

Natomiast Anna Lengiewicz z kancelarii LWB przyznaje zaś, że pomimo iż ten nieprawomocny wyrok brytyjskiego sądu nie wiąże polskich sądów, to jego analiza interpretacyjna może mieć znaczenie w sprawach przed sądami polskimi, gdyż jeszcze nie ma ukształtowanej linii orzeczniczej.

SN: ochrona ubezpieczeniowa nie może być tylko pozorna

Zdaniem Sądu Najwyższego polisolokaty nie mogą być iluzoryczne. Jeśli więc umowa ubezpieczenia ma pełnić także funkcję inwestycyjną, to nie może jednak dawać ubezpieczonemu tylko pozornej ochrony - informuje "Rzeczpospolita"(Nr z 29.09.2020 r.). SN odrzucił skargę kasacyjną w sprawie z powództwa konsumenta, który przystąpił do grupowego ubezpieczenia na życie i dożycie z Ubezpieczeniowym Funduszem Kapitałowym „LIBRA”, tym samym potwierdzając "nieważność" tej polisolokaty.

Powód, z zawodu komornik sądowy, żądał od ubezpieczyciela zwrotu kwoty około 140 tys. zł, którą wpłacił na polisę. Kiedy po kilku latach zdecydował o rezygnacji z umowy i chciał wypłacić środki z polisy, okazało się, że z jego oszczędności w UFK niewiele pozostało.

Prof. UAM dr hab. Marcin Orlicki, komentując w dzienniku postanowienie SN w tej sprawie, przyznał, że SN "obnażył" więc niedoskonałości ustawy o działalności ubezpieczeniowej, która dopuszcza możliwość zawierania umów z UFK, jednak ich nie definiuje.

"Polski ustawodawca definiuje, czym jest grad (...), a nie definiuje, czym jest umowa ubezpieczenia na życie z UFK (bo to przecież oczywiste)... konsumenci, jak i ubezpieczyciele płacą za błędy ustawodawcy" – stwierdził Orlicki.

RzF: byli posiadacze polisolokąt mogą dochodzić roszczeń od ubezpieczycieli

Wielu posiadaczy tzw. polisolokąt nie wie, że może dochodzić swoich roszczeń przed sądem. Zdaniem Pawła Wawszczaka, dyrektora Wydziału Klienta Rynku Ubezpieczeniowo-Emerytalnego w Biurze Rzecznika Finansowego – pisze "Dziennik Gazeta Prawna"(Nr z 28.09.2020 r.) - istotnym wsparciem w walce z ubezpieczycielami może być dla nich przełomowy wyrok Sądu Apelacyjnego z 24 maja 2019 r. (sygn. V ACa451/18). Wyrok SA stwierdził bowiem nieważność umowy grupowego ubezpieczenia na życie powiązaną z UFK, oferowaną przez jednego z ubezpieczycieli. I, co istotne, to orzeczenie SA nie zostało wyeliminowane w drodze skargi kasacyjnej.

"Sąd Najwyższy odmówił jej przyjęcia do rozpoznania. To ważne dla wielu posiadaczy tzw. polisolokąt" - podkreśla dyr. Wawszczak. W jego opinii, wyrok ten będzie stanowił istotne wsparcie w dochodzeniu roszczeń przez obywateli. Nadal bowiem "są aktywne umowy, są skargi konsumentów po rozwiązaniu umów, toczą się liczne postępowania sądowe".

KIS: nadwyżka odszkodowania ponad poziom należności zaliczonej do przychodów, opodatkowana PIT

Według interpretacji indywidualnej z 22.09.2020 r. dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej (sygn. 0115-KDIT3.4011.428.2020.1.AWO), przedsiębiorca, który ubezpieczył się przed niewypłacalnością kontrahentów, zapłaci podatek od części odszkodowania, która przekracza wartość należności zaliczonej do przychodów - podaje "Dziennik Gazeta Prawna"(Nr z 28.09.2020 r.).

Interpretacja KIS została wydana w sprawie podatkowej, ubezpieczonej w ramach polisy kredytu kupieckiego. Kobieta w 2019 r. sprzedała towary i wystawiła faktury, a kwotę należności netto zaliczyła do przychodów należnych. A że kontrahent nie uregulował należności, oddała jego wierzytelność do windykacji firmie windykacyjnej, wskazanej przez ubezpieczyciela. Egzekucja długu okazała się jednak bezskuteczna, kobieta zgłosiła więc szkodę do ubezpieczyciela, a ten wypłacił odszkodowanie w wysokości 90 proc. należności w wartości brutto.

Kobieta uznała środki otrzymane od ubezpieczyciela za spłatę należności, a nie przychodem w myśl ustawy o PIT, gdyż przychód z należności objętej odszkodowaniem został już wcześniej zaliczony do przychodów podatkowych. Jednak dyrektor KIS uznał tę wypłatę za de facto spłatę zobowiązania.

Rośnie ilość sporów sądowych o koszty naprawy aut po wypadkach

Około 90 proc. spraw sądowych przeciwko ubezpieczycielom, dotyczących rozliczania kosztów naprawy pojazdów po wypadkach, wygrywają poszkodowani - wynika z raportu o szkodach komunikacyjnych, przygotowanego przez Instytut Wymiaru Sprawiedliwości. W tym ponad 30 proc. rozstrzygnięć uwzględniało ich roszczenie w całości, a 60 proc. w części - pisze "Bezprawnik.pl"(www.bezprawnik.pl z 25.09.2020 r.). Według szacunków raportu, ubezpieczyciele zaniżają koszty naprawy samochodów od 20 do 60 proc. , a blisko połowa klientów rezygnuje z dochodzenia roszczeń w sądzie. Skutkuje to trwaniem w opłacalnej praktyce. Zdaniem portalu, firmy u nie chcą zmieniać swojej polityki, w dalszym ciągu licząc na ignorancję klientów. Towarzystwa także "nie są chętne do polubownego rozwiązywania sporów. Kwestię niedopłaty za naprawę samochodów z polis OC i AC rozwiązują dopiero w sądzie". W konsekwencji sporne sprawy sądowe „zatykają sądy". Ponadto, powypadkowa naprawa pojazdu zakończona w sądzie, pociąga za sobą dodatkowe koszty, sięgające ponad 1300 zł, które poszkodowany właściciel auta musi ponieść bez gwarancji ich zwrotu. A koszty postępowań sądowych są dla wielu osób przeszkodą w dochodzeniu swoich praw.

Link4 w systemie BLS

Link4 dołącza do systemu BLS (Bezpośrednia Likwidacja Szkód), który pozwala poszkodowanemu w wypadku na drodze właścicielowi pojazdu zlikwidować - bez dodatkowych kosztów - szkodę przez ubezpieczyciela, którego polisę komunikacyjną OC posiada. Jak przyznaje w "Rzeczpospolitej"(Nr z 01.10.2020 r.) Katarzyna Wojdyła, członek zarządu Link4, towarzystwo to ma "bardzo dobrze ułożony proces likwidacji szkody. (...) Wystarczy jeden telefon do nas, a my zajmiemy się wszystkim".

Bezpośrednia likwidacja szkody jest dla klientów bezpłatna. Mogą z niej skorzystać uczestnicy stłuczki pod warunkiem, że obie strony zdarzenia posiadają wykupione polisy

ubezpieczeniowe OC w firmach należących do systemu BLS, a wartość szkody nie przekracza 30 tys. zł. Poszkodowany w stłuczce właściciel pojazdu zgłasza wówczas szkodę do swojego ubezpieczyciela i to on wypłaca mu odszkodowanie po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego. Poszkodowany nie bierze również udziału w procesie rozliczania się swojego ubezpieczyciela z ubezpieczycielem sprawcy wypadku. Do systemu BLS należy obecnie - wraz z Link4 - 9 towarzystw ubezpieczeniowych.

ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE

Likwidacja OFE w połowie 2021 r.

Według Waldemara Budy, wiceministra funduszy i polityki regionalnej, „reforma OFE będzie przeprowadzona w połowie 2021 r., a projekt ustawy przekształcającej OFE w IKE powinien być procedowany przez Radę Ministrów i opublikowany w ciągu najbliższych dwóch tygodni” - donosi "Bankier.pl"(www.bankier.pl z 28.09.2020 r.).

" Projekt ustawy w tej sprawie jest już w zasadzie gotowy.(...) Jest pełna determinacja, żeby go przeprowadzić" - oświadczył W. Buda. Przyznał, iż rząd chce, aby do przekształcenia doszło w połowie przyszłego roku, a sama ustawa weszła w życie około 1 lutego 2021 r. Oszczędzający mieliby prawo wyboru pomiędzy IKE a ZUS (w założeniu) między 1 marca a 1 kwietnia 2021 r. Opłata za przekształcenie pozostaje na poziomie 15 proc. Więc jeśli w założeniu 50 proc. uczestników OFE zdecyduje się przenieść środki na IKE, opłata przekształcająca w 2021 r. wyniesie około 7 mld zł, a w 2022 r. około 3 mld zł. Jak powiedział W. Buda, wpływy z tego tytułu na 2021 r. "na ten moment nie są uwzględnione w ustawie budżetowej".

Według szacunków, w OFE jest obecnie 130 mld zł, a średnia wartość przypadająca na uczestnika OFE wynosi obecnie około 9 tys. zł .

Polacy wycofują swoje oszczędności z IKE i IKZE

Kryzys związany z Covid-19 zmusił wielu Polaków do sięgnięcia po swoje oszczędności, także z IKE i IKZE - pisze "Wyborcza.pl" (www.wyborcza.pl z 25.09.2020 r.).

Z danych Komisji Nadzoru Finansowego (KNF) wynika, że przedterminowych wypłat w pierwszej połowie 2020 r. dokonano z 242 tys. kont emerytalnych, podczas gdy w analogicznym okresie 2019 r. wypłat było nieco ponad 26,8 tys. Według Jarosława Sadowskiego, głównego analityka Expander Advisors, zazwyczaj wypłat dokonywały osoby młode, którym nie udało się zgromadzić zbyt wiele oszczędności. Ekspert zauważa, iż ten trend przedterminowych wypłat rozpoczął się jednak już pod koniec 2019 r. Ponadto, wiele osób mogło zdecydować się na taki krok, ponieważ wprowadzono pracownicze plany kapitałowe (PPK) – twierdzi J. Sadowski.

W drugim półroczu 2019 r. i w pierwszych sześciu miesiącach 2020 r. wypłaty z IKE i IKZE dotknęły 1/4 wszystkich kont. Przy tym, zdecydowana większość wypłat dotyczyła wypłaty wszystkich zgromadzonych pieniędzy.

Łączna wartość wypłaconych środków wyniosła 201 mln zł w drugim półroczu 2019 r. oraz 277 mln zł w pierwszym półroczu 2020 r.

Za wdrożenie i obsługę PPK w firmie korzystającej z outsourcingu działu kadr i płac odpowiada pracodawca

Outsourcing działu kadr i płac nie zwalnia pracodawców z odpowiedzialności, dotyczącej uruchomienia w firmie pracowniczego planu kapitałowego (PPK). Sam zaś proces wdrożenia i obsługi PPK leży po stronie pracodawcy - podkreśla Arkadiusz Nowak z HRM Point w wywiadzie dla "Dziennika Gazety Prawnej"(Nr z 28.09.2020 r.). Jest to istotne w przypadku małych firm, zatrudniających od 20 do 49 pracowników, gdzie często obsługa kadrowa zlecana jest na zewnątrz. "Prawdopodobnie tak będzie też z PPK" - twierdzi ekspert, wskazując, iż to pracodawca ma ustalić liczbę pracowników do PPK, a więc nie tylko osoby zatrudnione na umowie o pracę, ale i na umowę zlecenie, gdy odprowadza składki emerytalno-rentowe od ich wynagrodzenia. Jeżeli zaś spółka ma radę nadzorczą, PPK obejmie także jej członków, pobierających z tego tytułu wynagrodzenie.

Natomiast jeśli przedsiębiorstwo korzysta z usług biura rachunkowego, które odpowiada za naliczenie wynagrodzeń, za przygotowanie i prowadzenie dokumentacji pracowniczej, za naliczanie podatku dochodowego czy składek ZUS, biuro to będzie też oczywiście naliczać składki PPK, choć do tej pory nie miało tej usługi w standardzie umowy.

Coraz mniej czasu na zawarcie umów o zarządzanie i prowadzenie PPK

Szykuje się gorący październik na rynku PPK, ponieważ, jak dotąd, tylko 20 tys. z prawie 80 tys. podmiotów podpisało umowy o zarządzanie PPK. Pozostałe firmy mają na to czas do 27 października br. - pisze "Parkiet"(Nr z 29.09.2020 r.). Obowiązek ten obejmuje niemal 20 tys. średnich firm, które zatrudniają łącznie 2 mln pracowników oraz blisko 58 tys. małych firm, w których pracuje 1,7 mln osób. Mają one do wyboru 20 instytucji finansowych, prowadzących PPK.

Bartosz Marczuk, wiceprezes Polskiego Funduszu Rozwoju, który odpowiada za wdrożenie programu pracowniczych planów kapitałowych, przyznaje, że "biorąc pod uwagę doświadczenia z pierwszego etapu, w którym do PPK przystępowały największe przedsiębiorstwa, można spodziewać się, że małe i średnie firmy najwięcej umów będą podpisywać w październiku". Firmy te do 10 listopada br. muszą zawrzeć kolejną umowę o prowadzenie PPK.

Dziennik przypomina, iż na koniec pierwszego półrocza 2020 r. niekwestionowanym liderem na rynku PPK było PKO TFI z ponad 33 proc. udziałem w rynku i blisko 500 mln zł aktywów. Następne miejsce na podium zajęły TFI PZU z blisko 200 mln zł i Nationale-Nederlanden PTE z ponad 190 mln zł aktywów w portfelu.

PPK w punkcie zwrotnym

Z raportu o pracowniczych planach kapitałowych (PPK), przygotowanego przez Polski Fundusz Rozwoju (PFR) oraz Konfederację Lewiatan wynika, że "od sukcesu PPK zależy trwałe zwiększenie stopy inwestycji, dolanie paliwa do rozwoju rynku kapitałowego i zmniejszenie napięć emerytalnych" - informuje "Rzeczpospolita"(Nr z 30.09.2020 r.). Zdaniem autorów raportu, PPK znajdują się obecnie w punkcie zwrotnym. Program ten został już wdrożony w dużych firmach i przystąpiło do niego blisko 39 proc. uprawnionych do tego pracowników. Natomiast obecnie trwa proces uruchamiania pracowniczych planów kapitałowych w małych i średnich przedsiębiorstwach. Autorzy raportu uważają, że "o ile uczestnictwo w programie pracowników dużych firm zależało od

skali i skuteczności działań komunikacyjnych po stronie PFR i instytucji finansowych, o tyle teraz do gry wkracza mnożnik społeczny" – pisze dziennik. Ich zdaniem, potencjalni uczestnicy PPK przy podejmowaniu decyzji mogą bowiem "wziąć pod uwagę, czy uznają dotychczasową partycypację za sukces i co stanowi normę społeczną w ich otoczeniu".